

ARTYKUŁY

Aleksandra Jakubczak

„Pogrom alfonsów” w Warszawie 1905 roku w świetle prasy żydowskiej*

THE “PIMP POGROM” IN WARSAW IN 1905 IN THE LIGHT OF JEWISH PRESS

Abstract: The article explores the events known as the “pimp pogrom,” which took place in Warsaw in May 1905, as presented by the Jewish press. The analysis of the sources has provided new insights into the events, which were very complex in their nature. For many years, the Jewish community of Warsaw struggled with a problem of prostitution and white slavery. The inaction of the Russian authorities and police as well as the ineffectiveness of abolitionist organizations provoked the feeling of hopelessness and evoked a rank-and-file initiative of the Jewish working class. The pre-revolutionary turmoil only accelerated the explosion of violence against the marginalized and suspicious elements of the society.

Keywords: prostitution, white slavery, revolution of 1905, Warsaw Jewry, Jewish press.

Słowa kluczowe: prostytutka, handel żywym towarem, rewolucja 1905 roku, Żydzi Warszawy, prasa żydowska.

*Słońce się zaciemnia nad miastem,
gdzie młoda kobieta woła o pomoc,
a nikt jej z pomocą nie spieszy¹
Talmud babiloński, Suka 29a*

W 1905 r. Warszawa była areną wielu historycznych wydarzeń. Napięcia społeczne w przededniu rewolucji 1905 r. ujawniły się nie tylko w licznych

* Praca naukowa finansowana ze środków budżetowych na naukę w latach 2015–2019 jako projekt badawczy w ramach programu pod nazwą „Diamentowy Grant”.

¹ *Sprawozdanie Warszawskiego Żydowskiego Towarzystwa Ochrony Kobiet za rok 1908*, Warszawa 1909, s. 4 (tekst odezwy), na stronie tytułowej podano inne brzmienie: „Słońce się zaciemnia nad miastem, kiedy niewiasta młoda zawodzi, a nie spieszą jej z pomocą”.

strajkach i starciach z policją, lecz także w samosądach, nazywanych „sądami doraźnymi”, a niekiedy „linczami”, dokonywanych przez robotników na przedstawicielach półświatka. Przywołane tu różne określenia pokazują semantyczny problem z opisaniem charakteru zajść. Spotykany w opisach tych zdarzeń termin ‘pogrom’ nie jest bowiem uważany za najwłaściwszy przez niektóre osoby relacjonujące ówczesne zajścia, jak również przez część historyków zajmujących się tymi zagadnieniami². W ciągu kilku majowych dni 1905 r. robotnicy żydowscy atakowali domy publiczne oraz prywatne domy osób zaangażowanych w handel kobietami i prostytutką. Bezlitośnie potraktowali napotkanych tam handlarzy i sutenerów, bijąc ich, a czasem nawet mordując, podobnie brutalnie karząc też prostytutki. Dlaczego doszło do samosądów na przedstawicielach półświatka i jak te wydarzenia wyglądały w oczach Żydów?

Zbadanie ówczesnej prasy pozwoli nie tylko na zrozumienie natury i przebiegu zajść, ale także na poznanie ich oceny ze strony społeczeństwa. Relacje polskiej prasy w tym kontekście zostały poddane analizie przez Jolantę Sikorską-Kuleszę, dzięki czemu uzyskaliśmy wiele ciekawych informacji na temat złożonej natury tych zajść oraz reakcji polskich obserwatorów³. Tak zwany pogrom alfonsów dotyczył jednakże przede wszystkim Żydów i był reakcją na problem handlu żywym towarem i prostytutką, najbardziej wyraźny pośród tej społeczności Warszawy. Dlatego też analiza prasy jest konieczna do poznania reakcji różnych środowisk żydowskich na wypadki w stolicy Królestwa Polskiego. Co więcej, okoliczności pogromu, tj. wrzenie rewolucyjne oraz fala gwałtów na Żydach, zmuszają do postawienia pytań o interpretację tych wydarzeń jako działań rewolucyjnych bądź pogromu Żydów.

Celem mojej pracy było zbadanie prasy żydowskiej w kontekście „pogromu alfonsów” w Warszawie w 1905 r. Ponieważ w tym okresie wiele gazet zostało zawieszonych w wyniku represji lub z powodu działalności cenzury, wybrałam więc sześć reprezentatywnych tytułów, które pozwoliły na przedstawienie stanowiska różnych środowisk żydowskich istniejących w tym okresie. Pierwszą pozycją jest polskojęzyczny tygodnik „Izraelita”, ukazujący się w Warszawie w nakładzie 500 egzemplarzy⁴, skierowany do zasymilowanych Żydów w Królestwie Polskim. Kolejnym warszawskim tytułem

² Jolanta Sikorska-Kulesza, „Sądy doraźne” nad prostytutką w Warszawie w maju 1905 w *świecie prasy*, „Rocznik Warszawski” 35 (2007), s. 111–127.

³ Tamże.

⁴ Zuzanna Kołodziejska, „Izraelita” (1866–1915). Znaczenie kulturalne i literackie czasopisma, Kraków 2014; Agnieszka Jagodzińska, „Izraelita” (1866–1915), [w:] *Studia z dziejów*

jest publikowany w języku hebrajskim dziennik „Ha-Cefira”⁵ – wydawany nieraz z przerwami, także w omawianym czasie – przeznaczony głównie dla wykształconych Żydów o poglądach syjonistycznych. Inne hebrajskojęzyczne gazety poddane analizie to: petersburski „Ha-Zman”, publikowany w nakładzie 8 tys. egzemplarzy, oraz krakowski tygodnik „Ha-Micpe”, uważany za organ prasowy religijno-syjonistycznego ruchu Ha-Mizrachi. Pozostałe dwie pozycje, ukazujące się w języku jidysz, to petersburski dziennik „Der Frajnd”, wydawany w imponującym nakładzie 90 tys. egzemplarzy w Imperium Rosyjskim oraz w dodatkowym nakładzie 6 tys. w Warszawie, skierowany do żydowskich elit⁶, oraz wydawane w Genewie „Di Lecte Parsirungen”, będące organem prasowym Bundu.

Wybrane pozycje odpowiadają bardzo zróżnicowanym środowiskom żydowskim – począwszy od zwolenników asymilacji i polonizacji, poprzez elity żydostwa rosyjskiego, syjonistów z Galicji, Królestwa Polskiego i Imperium Rosyjskiego, po bundowców. Różne ukierunkowania społeczno-polityczne wymienionych grup oraz ich rozmieszczenie geograficzne umożliwiają porównanie stosunku owych środowisk do kwestii handlu kobietami i prostytucji wśród Żydów, prowokacji carskich w celu wywołania pogromów oraz rewolucji 1905 r., a także pozwalają na określenie stopnia poczucia solidarności wśród Żydów w Europie Wschodniej.

Aby lepiej zrozumieć tło wydarzeń i jedno ze źródeł napięć wewnątrz społeczności żydowskiej w tym okresie, należy określić skalę problemu, jakim była prostytucja i handel żywym towarem w Warszawie.

Problem prostytucji i handlu żywym towarem w społeczności żydowskiej przełomu XIX i XX wieku

Począwszy od lat osiemdziesiątych XIX w. społeczeństwo żydowskie zmagало się ze wstydlivym problemem poważnego zaangażowania polskich Żydów w organizację handlu żywym towarem oraz w kontrolowanie rynku usług seksualnych (prostytucja i sutenerstwo) w wielu krajach na świecie. Tysiące młodych kobiet pochodzenia żydowskiego, głównie z małych sztetli – często pod przymusem lub podstępem – były wywożone z ziem

trójjęzycznej prasy żydowskiej na ziemiach polskich (XIX–XX w.), red. Joanna Nalewajko-Kulikov, Warszawa 2012, s. 45–59.

⁵ Ela Bauer, „*Ha-Cefira*” (1862–1931), [w:] *Studia z dziejów trójjęzycznej...*, s. 31–44.

⁶ Scott Ury, [hasło] Fraynd, Der, [w:] *The YIVO Encyclopedia of Jews in Eastern Europe*, t. 1, red. Gershon David Hundert, New York 2008, s. 547–548.

polskich, przede wszystkim ze wschodnich guberni Królestwa Polskiego i wschodniej Galicji, do domów publicznych w Buenos Aires, São Paulo, Nowym Jorku, Konstantynopolu, Johannesburgu czy londyńskim East Endzie, gdzie zmuszane były do uprawiania prostytucji.

Handlem żywym towarem zajmowała się głównie żydowska mafia działająca pomiędzy Europą a innymi kontynentami aż do lat dwudziestych XX w. O znaczeniu ziem polskich w tym haniebnym przedsięwzięciu świadczy też nazwa mafii – „Warszawa”. W Argentynie i Brazylii obecność żydowskich prostytutek z Polski była tak widoczna, że z czasem *la polaca* (hiszp. Polka) stało się synonimem prostytutki⁷.

Warszawa należała do miejsc regularnych zjazdów handlarzy kobietami działających w tej części Europy i jednocześnie była uważana za wschodnioeuropejską stolicę prostytucji. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX stulecia w stolicy Królestwa Polskiego funkcjonowało ponad 40 domów publicznych⁸. Największy przełom w skali prostytucji nastąpił właśnie w latach sześćdziesiątych, a następnie osiemdziesiątych, co było związane ze skokami demograficznymi i rozwojem przemysłu w guberni warszawskiej. W latach osiemdziesiątych średnia liczba warszawskich prostytutek wynosiła 1408, co stanowi trzy razy więcej niż w latach pięćdziesiątych XIX w.⁹ Rejestr z 1889 r. wskazuje, że 17 domów rozpusty, które mieściły się wówczas w Warszawie, stanowiło aż 35,4% wszystkich lupanarów w Królestwie Polskim¹⁰. W wyniku zmian demograficznych i społeczno-ekonomicznych, jakie zachodziły w II połowie XIX w., stolica Królestwa Polskiego stała się atrakcyjnym miejscem migracji zarówno dla robotników, jak i przedstawicieli przemysłowców i finansjery. Te same przemiany doprowadziły do przekształcenia struktury demograficznej. Ponieważ wysoki odsetek ludności Warszawy stanowili młodzi mężczyźni i kobiety w stanie wolnym, taka sytuacja sprzyjała rozwojowi komercyjnych usług seksualnych.

Prostytucja istniała w Warszawie oczywiście także we wcześniejszym okresie, ale dopiero w II połowie XIX stulecia i na początku następnego stała się wyjątkowo widoczna i uciążliwa dla „prawych” warszawiaków.

⁷ Jolanta Sikorska-Kulesza, *Handel kobietami z ziem polskich na przełomie wieku XIX i XX – historyk między głosem prasy a milczeniem sądu*, [w:] *O kobietach. Studia i szkice. Wiek XIX i XX*, red. Jadwiga Hoff, Rzeszów 2011, s. 123.

⁸ Jolanta Sikorska-Kulesza, „Zło tolerowane”. *Prostytucja w Królestwie Polskim w XIX wieku*, Warszawa 2004, s. 231.

⁹ Tamże, s. 217.

¹⁰ Tamże.

Oprócz dużej liczby funkcjonujących w mieście domów publicznych dozwolone było także urządzenie domów schadzek w prywatnych mieszkaniach. Tym samym prostytutki były obecne w bliskim sąsiedztwie „uczciwych” członków społeczeństwa, którzy wielokrotnie wyrażali swoje niezadowolenie z tego powodu. Mimo że oberpolicmajster wyraźnie określił konkretne cyrkuły, w których prostytutka była dozwolona, sutenery i rajfurki, a wraz z nimi prostytutki, rozprzestrzenili się po całym mieście, o czym świadczą adresy w prasie po „pogromie alfonsów”. Większość warszawskich prostytutek mieszkała poza domami publicznymi, należąc do grupy tzw. samodzielnych prostytutek. W tej kategorii, tzn. prostytutek mieszkających poza domami publicznymi, Warszawa plasowała się na drugim miejscu w Imperium Rosyjskim, po Sankt Petersburgu¹¹.

W obiegowej opinii ówczesnych obserwatorów to społeczność żydowska była nad wyraz zaangażowana w prostytutkę. Jak wykazała Sikorska-Kulesza na podstawie analizy rejestrów z końca XIX w., na terenach Królestwa Polskiego i Warszawy w oferowaniu usług seksualnych przodowały Polki wyznania katolickiego: 72,7% w stosunku do 21,36% Żydówek. To właśnie w Warszawie jednak odnotowano najwyższy w całym Królestwie Polskim odsetek udziału żydowskich kobiet w prostytutce¹². Co więcej, Żydówki w nieproporcjonalnej liczbie pełniły funkcje prowadzących domy publiczne. W 1889 r. aż 75% domów rozpusty prowadziły żydowskie *madamas*¹³.

Na ziemiach polskich, szczególnie na terenach Królestwa Polskiego, w walkę z tym procederem zaangażowane były koła zasymilowanych Żydów skupione wokół czasopisma „Izraelita” i współpracujące z chrześcijańskimi organizacjami o tych samych celach. W większych ośrodkach miejskich już od 1904 r. działały Żydowskie Towarzystwa Ochrony Kobiet (dalej ŻTOK), stworzone na wzór organizacji tego typu funkcjonujących już w Niemczech oraz Anglii. Ich działalność miała charakter charytatywno-opiekuńczy. W ośrodkach towarzystw organizowano pośrednictwo pracy dla kobiet, przytułki i tzw. ogniska. Potrzebujące pomocy kobiety, w tym prostytutki, mogły uzyskać wsparcie zarówno finansowe (zapomogi, pożyczki), jak i moralne¹⁴. W ośrodkach ŻTOK zapewniano im zdobycie wykształcenia bądź zawodu, dzięki czemu dziewczęta miały potem

¹¹ Tamże, s. 216.

¹² Tamże, s. 268.

¹³ Tamże, s. 243.

¹⁴ Piotr Gołdyn, *Jewish Association for Protection of Women in Poland in Years 1918–1939*, „Studia Judaica” 9 (2006), nr 2, s. 313.

możliwość rozpoczęcia nowego życia i utrzymywania się z zajęć społecznie uznawanych za przyzwoite. Towarzystwa współpracowały także z policją i władzami nie tylko Królestwa Polskiego, lecz także innych krajów, do których wywożone były kobiety przeznaczone do pracy w domach publicznych, m.in. w Argentynie czy Brazylii¹⁵.

Jedną z form działalności członków ŻTOK były misje dworcowe, które polegały na zaopiekowaniu się samotnie podróżującymi młodymi kobietami na peronach i stacjach. Dzięki aktywności Towarzystwa przechwycono wiele dziewcząt, ratując je od losu prostytutek poza granicami kraju, a także ujęto pojedynczych sutenerów i rajfurów. Dostępne sprawozdania ŻTOK, niestety tylko z kilku lat działalności, pozwalają określić skalę problemu i zasięg pomocy oferowanej przez Towarzystwo. W ciągu jednego roku udawało się uratować około 45–50 kobiet, które zostały zawrócone z drogi, przechwycone z rąk sutenerów i handlarzy kobietami. Co więcej, dane osób zajmujących się tym procederem były przez organizację na bieżąco przekazywane odpowiednim władzom w Królestwie Polskim i za granicą¹⁶.

Efekty działalności Warszawskiego ŻTOK w oczach niektórych środowisk żydowskich nie były wystarczająco skuteczne, co w szczególności artykułowali przedstawiciele grup niezwiązanych z asymilatorami. Wyraźne niezadowolenie z dotychczasowych działań Towarzystwa wyraził żydowski robotnik, jeden z uczestników „pogromu alfonsów”, mówiąc: „Towarzystwo Ochrony Kobiet pięknie prawi, opowiada, ale nic nie robi. A my nie będziemy mówić, będziemy działać i zrobimy wszystko co trzeba”¹⁷. To właśnie środowisko robotnicze, które reprezentowali uczestnicy zamieszek, było najbardziej narażone na szkodliwe działania sutenerów, rajfurów i handlarzy kobietami.

W wyniku pauperyzacji, pogromów i przeludnienia żydowskich sztetli w ciągu ostatnich dziesięcioleci XIX w. nastąpiła migracja do większych ośrodków miejskich. Przybywający z prowincji młodzi ludzie zasilili szeregi robotników Łodzi, Warszawy czy Białegostoku, gdzie – z dala od domu, bez pomocy i ochrony – narażeni byli na wiele niebezpieczeństw, począwszy od wykorzystywania przez pracodawców, po związanie się ze środowiskiem przestępczym. Natomiast kobiety były często skazane na dobrowolne prostytuowanie się lub znalazły się w tym zawodzie w wyniku

¹⁵ *Sprawozdanie Warszawskiego Żydowskiego Towarzystwa Ochrony Kobiet za rok 1910*, Warszawa 1911, s. 9–11.

¹⁶ Tamże, s. 11.

¹⁷ *Ha-sza'arurija bi-rchowot Warsza*, „Ha-Cefira” (28 maja 1905), s. 2. Wszystkie przekłady cytatów zostały dokonane przez autorkę artykułu.

porwania z fabryk czy z ulic dzielnicy robotniczej przez sutenerów i rajfurów. Kobiety z klasy robotniczej, służące czy robotnice, były obiektem szczególnego zainteresowania żydowskiego półświatka. To z dzielnic robotniczych większych ośrodków miejskich, a także ze sztetli, rekrutowano żydowskie prostytutki zarówno do lokalnych, jak i zagranicznych domów rozpusty. Sytuacja była znacznie bardziej napięta w miastach, jako że sam półświatek – sutenerzy, alfonsi, rajfurzy i różne „madame” – funkcjonował w obrębie tych samych dzielnic i ulic co ofiary. Ludzie półświatka, dążąc do kontroli swoich terytoriów, nierzadko współpracowali z carską policją. Dlatego też, mimo że tożsamość członków półświatka zaangażowanych w proceder handlu kobietami była powszechnie znana, ich powiązania z władzami rosyjskimi, a także z innymi urzędnikami w krajach tranzytowych i docelowych handlu żywym towarem utrudniały ukrócenie ich działalności i wymierzenie sprawiedliwości¹⁸.

Robotnicy nie pozostali jednak bezczynni, gdy – jak relacjonował „Kurier Warszawski” – „całymi latami terroryzowana była spokojna ludność przez męty społeczne Warszawy”¹⁹. ŻTOK reprezentowało kręgi zasymilowanych Żydów, którzy mieli znikomą styczność z półświatkiem i nie odczuwali tak dotkliwie skutków jego działalności. Podobnie w innych krajach, gdzie problem handlu żywym towarem istniał na większą skalę, to właśnie intelektualiści pierwsi podjęli kroki w celu przeciwdziałania procederowi oraz zwalczania sutenerów i alfonsów. W Buenos Aires wykluczono handlarzy kobietami i same prostytutki z gminy żydowskiej, rzucając na nich *cherem* (hebr. klątwę). W 1908 r. na łamach tamtejszej żydowskiej prasy zainicjowano akcję, której celem było wykluczenie tzw. *tmeim* (hebr. nieczystych) ze wszystkich sfer życia Żydów argentyńskich. Symbolicznym aktem stało się wyrzucenie z żydowskiego teatru grupy sutenerów i handlarzy kobietami przez dziennikarza i członka Poalej Syjon²⁰. W 1916 r. w pierwszym numerze żydowskiej gazety w Brazylii, „A Columna”, ukazał się apel do członków gminy żydowskiej o wykluczenie handlarzy kobietami z jej grona i z wszelkich

¹⁸ O podobnych trudnościach w wymierzaniu sprawiedliwości sutenerom, alfonsom i handlarzom żywym towarem w Argentynie spowodowanych układami z policją i wymiarem sprawiedliwości zob. Mir Yarfitz, *Polacos, White Slaves, and Stille Chuppahs: Organized Prostitution and the Jews of Buenos Aires, 1890–1939*, nieopublikowana praca doktorska, Department of History, University of California, Los Angeles 2012.

¹⁹ *Trzeci dzień*, „Kurier Warszawski” (26 maja 1905), s. 9.

²⁰ Victor Mirelman, *Jewish Community versus Crime: The Case of White Slavery in Buenos Aires*, „Jewish Social Studies” 46 (1984), nr 2, s. 156.

dziedzin życia²¹. Nigdzie jednak nie doszło do aktów przemocy na taką skalę, jak w Warszawie w 1905 r.

Dlaczego tylko na terenach Królestwa Polskiego (oprócz Warszawy podobne ataki agresji były w Łodzi) doszło do wybuchu przemocy wymierzonej w członków półświatka? Dlaczego właśnie wtedy, w 1905 r., zdecydowano się na podjęcie tak stanowczych kroków mających na celu wymierzenie sprawiedliwości? Czy ten *alfonsnpogrom* (jid. pogrom alfonsów) został zaplanowany, czy też był spontanicznym zrywem części warszawskiej społeczności, która z powodu bezczynności władz postanowiła samodzielnie rozprawić się z półświatkiem? Czy nagły wybuch przemocy wiązał się z przedrewolucyjnymi napięciami, czy też z tzw. krucjatą moralną toczącą się już od 1900 r. na ziemiach polskich? Odpowiedź na te pytania, dotyczące natury wydarzeń i kwestii, z jakimi się wiązały, przybliży analiza prasy żydowskiej.

Analiza prasy żydowskiej

Wieczorem 24 maja 1905 r. wszystko „zaczęło się od wtargnięcia robotników do kawiarni na Zielnej i Siennej, gdzie, jak było wiadomo, zbierają się złodzieje oraz sutenerzy i robią tam interesy” – relacjonował korespondent gazety „Ha-Zman” – „następnie tłum udał się na Mirowską, gdzie znajdowały się restauracje i kawiarnie, uważane za kluby »handlarzy«. Na placu Grzybowski, Twardej, Zimnej i Krochmalnej tłum wdarł się do prywatnych mieszkań, wyciągał z nich »handlarzy«, ciężko ich raniąc”²². Napotkanych na swojej drodze znanych powszechnie handlarzy i sutenerów bito, a nawet zabijano. Wielokrotnie dochodziło do starć między dwiema grupami – „jak wyszli stamtąd [z burdeli przy Siennej i Twardej], napadł na nich [na robotników] tłum »handlarzy«, którzy zebrali się ze wszystkich stron miasta i zaczęli strzelać do robotników”²³. Same prostytutki także brały aktywny udział w utarczkach z robotnikami. Jak donosił tygodnik „Ha-Micpe”, „w poniedziałek powiadomiono, że handlarze żywym towarem, a także i prostytutki zebrali się, żeby walczyć z robotnikami. Wojna panowała na ulicach”²⁴.

Robotnicy napotkali opór nie tylko ze strony samego półświatka. Na drodze do robotników planujących zniszczenie domów publicznych przy

²¹ David Perez, *Nosso Programa*, „A Columna” 1 (1916), nr 1, s. 1.

²² Natan, *Warsza 13 maj*, „Ha-Zman” (28 maja 1905), s. 3.

²³ Tamże.

²⁴ *Ha-mehuma be-Warsza*, „Ha-Micpe” (2 czerwca 1905), s. 6.

ulicy Towarowej stanęła policja. Burdele te zostały stworzone w ramach reformy oberpolicmajstra Mikołaja Kleigelsa w latach 1888–1896 i przeznaczone były dla co bogatszych klientów²⁵. Mimo że „policja czuwała i nie pozwalała się do nich zbliżyć”, robotnicy nie dali za wygraną i „zawołali do pomocy chrześcijańskich rzeźników, którzy dołączyli do robotników wieczorem i wszyscy razem poszli na Towarową”²⁶. Zanim policja zdążyła zainterweniować, tłumowi żydowskich robotników i chrześcijańskich rzeźników udało się zniszczyć cztery domy rozpusty. Po nie do końca udanej próbie zniszczenia luksusowych burdeli przy ulicy Towarowej oraz zburzeniu licznych domów publicznych, m.in. przy ulicach Siennej, Zielnej, Sadowej czy Widok, tłum robotników udał się w kierunku burs „bogatyńskich kobiet”. Przy Nowym Świecie 25 znajdowało się mieszkanie baronowej De Riss, w którym prowadziła ona dom schadzek²⁷. Robotnicy z pasją wyrzucali z mieszkania drogie meble, lustra i luksusowe ubrania prostytutek. Dzieło zniszczenia nie ominęło także mieszkań biednych prostytutek, gdzie również mieściły się domy schadzek. Następnie robotnicy oznaczali zdemolowane domy imionami upadłych kobiet, na znak hańby²⁸. Same zaś prostytutki, które spotkano w domach publicznych i innych mieszkaniach, pod groźbą śmierci zmuszano do zrezygnowania z haniebnego zajęcia. Trudno określić, na ile skuteczne były te działania. Z doniesień prasy wynika, że znaczna grupa prostytutek nie chciała porzucić swojego zawodu i w walkach z robotnikami stanęła po stronie półświatka²⁹. Całe rzesze prostytutek wyjechały koleją do Grodziska, a część jeszcze dalej, bo aż do Łodzi³⁰. Jednocześnie było też wiele kobiet, które porzuciły haniebne zajęcie i po zamieszkach związanych z burzeniem domów publicznych zgłosiły się po pomoc do Warszawskiego ŻTOK³¹.

Pogrom ogarnął wszystkie dzielnice miasta³². Przez prawie sześć dni, tj. do 30 maja, dochodziło do starć między żydowskimi robotnikami a przedstawicielami półświatka³³. W efekcie zniszczono 150 domów rozpusty. Ocalało jedynie około 30, będących pod ochroną policji. Aresztowano

²⁵ Sikorska-Kulesza, „Zło tolerowane”..., s. 236.

²⁶ Natan, *Warsza 13 maj*..., s. 4.

²⁷ Natan, *Warsza 14 maj*, „Ha-Zman” (30 maja 1905), s. 6.

²⁸ Tamże.

²⁹ *Ha-mehuma be-Warsza*..., s. 6.

³⁰ *Krwawy sąd doraźny*, „Kurier Warszawski” (26 maja 1905), wyd. poranne, s. 4.

³¹ *Warsza*, „Ha-Cefira” (4 czerwca 1905), s. 3.

³² *Najważniejsze nowiny*, „Kurier Warszawski” (26 maja 1905), wyd. poranne, s. 1.

³³ *Ha-mehuma be-Warsza*..., s. 6.

65 sutenerów i handlarzy żywym towarem oraz 29 prostytutek³⁴. W wyniku starć między półświatkiem a robotnikami dziesiątki rannych przewieziono do szpitala. Nie obyło się bez ofiar śmiertelnych. Szkody wyrządzone przez robotników wyceniono na setki tysięcy rubli³⁵.

Pierwszym spostrzeżeniem po analizie prasy żydowskiej jest uboga treść i szczątkowość opublikowanych informacji w porównaniu do skali publikacji w prasie polskiej. Podczas gdy gazety polskie podawały dokładne adresy domów publicznych i innych miejsc, w których doszło do rozruchów, a także personalia rannych i zabitych oraz wszelkie niezbędne informacje potrzebne do odtworzenia przebiegu wydarzeń, prasa żydowska nie wdała się w takie szczegóły. Jedynie „Ha-Cefira” podała inicjały, wiek i profesje osób rannych. Oprócz tego w innych gazetach, np. w „Ha-Zmanie”, pojawiły się nazwiska słynnych warszawskich sutenerów złapanych na ulicy w trakcie zamieszek i rajfurek-arystokratek z ulicy Nowy Świat. Choć problem bezpośrednio dotyczył Żydów, nie wszystkie gazety z ziem polskich i Imperium Rosyjskiego poświęciły wiele miejsca wypadkom w Warszawie. Wydaje się, że prasa polska była lepiej poinformowana, a może bardziej zainteresowana przebiegiem zamieszek. Można by przypuszczać, że dla Żydów była to kwestia zbyt wstydliva, aby o niej dyskutować na łamach prasy. „Pogrom alfonsów” potwierdzał przecież istnienie prostytucji i handlu żywym towarem wśród społeczności żydowskiej.

Nie wydaje się jednak uzasadnione twierdzenie, że prasa żydowska podawała jedynie zdawkowe informacje na ten temat ze względu na wstydlivość problemu. Wszyscy byli świadomi powagi sprawy i konieczności podjęcia działań. Korespondent dziennika „Der Frajnd” podsumował zajęcia następująco:

Odpowiedzialność za całe zło ponoszą domy rozpusty i właśnie teraz urząda się koniec mordercom i złodziejom, którzy handlują ludźmi [...] Nasi „balebatim” korzystają ciągle z naiwności i krótkowzroczności ludzi. I oni dobrze o tym wiedzą. Z biegiem lat rozprzestrzenił się handel ludźmi i chodzi o to, że między nami jest wielu, którzy wybrali sobie jako zajęcie uprowadzanie niewinnych dziewcząt i kobiet³⁶.

Kwestii zaangażowania Żydów w proceder handlu kobietami i prostytucję nie trzeba było także ukrywać przed nieżydowskimi czytelnikami,

³⁴ Te dokładne informacje podały zarówno gazety polskie, zob. Sikorska-Kulesza, „Sądy doraźne”..., jak i żydowskie: *Ha-sza'arurija bi-rchowot Warsza...*, s. 2; *Ha-mehuma be-Warsza...*, s. 6; Natan, *Warsza 14 maj...*, s. 6.

³⁵ Natan, *Warsza 14 maj...*, s. 6.

³⁶ *In der unterwelt*, „Der Frajnd” (28 maja 1905), s. 4.

ponieważ z powodu bariery językowej nie mieli oni dostępu do prasy żydowskiej (z wyjątkiem „Izraelity”). Wydaje się jednak, że „pogrom alfonsów” w Warszawie nie był dla żydowskich obserwatorów tanią sensacją, o czym można powiedzieć w wypadku prasy polskiej, która obfitowała w szczegółowe opisy zająć. Dziennikarze żydowscy, mówiąc o zajściach w Warszawie, do których doszło w ciągu tych paru dni, podkreślali raczej problem, jaki te wydarzenia obrazują. Pogrom domów publicznych stanowił przyczynek do podjęcia dyskusji na temat istniejącego od wielu lat problemu handlu kobietami i prostytucji wśród Żydów. Zarówno w „Izraelicie”, jak i w petersburskim „Der Frajndzie” oraz galicyjskim „Ha-Micpe” skupiono się na próbie wyjaśnienia przyczyny „pogromu alfonsów”. Korespondent „Ha-Micpe” z Warszawy informował, że „w ostatnich dniach rozpowszechniło się porywanie ubogich dziewcząt i kobiet z domów rodziców czy od mężów oraz umieszczanie ich w domach rozpusty”³⁷. Jak napisano w „Der Frajndzie”: „Plaga rozpusty i świerzp społeczny stały się nie do zniesienia”³⁸. Dla środowiska „Izraelity”, aktywnie zaangażowanego w walkę z prostytucją i handlem żywym towarem pośród Żydów, krwawe rozprawienie się robotników z członkami półświatka było dowodem wagi problemu³⁹. W opublikowanych odezwach Warszawskiego Żydowskiego Towarzystwa Ochrony Kobiet i innych artykułach w „Izraelicie” określono wydarzenia jako część większego ruchu antyprostytucyjnego. „Mimo godnej pochwały dyscypliny i słuszności sprawy” – jak przyznał redaktor „Izraelity” – uczestnicy zamieszek spotkali się czasem z krytyką: „gwałty i mordy, jakich widownią w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia stało się miasto nasze, na bezwarunkowe zasługują potępienie”⁴⁰. Podobnie jak konserwatywne środowiska polskie – reprezentowane przez komentujące „pogrom alfonsów” czasopisma „Słowo” i „Czas” – uznano działania robotników za barbarzyńskie „gwałty i mordy” oraz „bezwprawne samosądy, które mimo wszelkich racji uczestników nie powinny być dopuszczalne”⁴¹. Co więcej, pisano, że ta „garstka samozwańców” nie reprezentuje działań Żydów⁴². „Izraelita” wyraźnie się odciął od incydentów z dni majowych w Warszawie, jednakże w pewien sposób wykorzystał je do promowania

³⁷ *Ha-mehuma be-Warsza...*, s. 6.

³⁸ *In der unterwelt...*, s. 4.

³⁹ *Od Warszawskiego Żydowskiego Towarzystwa Ochrony Kobiet*, „Izraelita” (1 czerwca 1905), s. 242.

⁴⁰ J. Cohn, [bez tytułu], „Izraelita” (1 czerwca 1905), s. 242.

⁴¹ Tamże.

⁴² J. Cohn, *Trochę teorii*, „Izraelita” (8 czerwca 1905), s. 250.

własnej działalności abolicjonistycznej, reprezentowanej przez Warszawskie ŻTOK. W wyniku wydarzeń samo Towarzystwo także wyraźnie się ożywiło w życiu publicznym, co odnotowano nawet na łamach gazet niezwiązanych ze środowiskiem zasymilowanych Żydów, m.in. w „Ha-Cefirze”, gdzie donoszono o pomocy robotników i fabrykantów dla byłych prostytutek w odpowiedzi na odezwy Towarzystwa publikowane w żydowskich i polskich gazetach, np. w „Kurierze Codziennym”⁴³.

„Ha-Cefira”, warszawski dziennik wydawany w języku hebrajskim, zamieścił najbardziej szczegółowe informacje, co więcej – z pierwszej ręki. Trzy kolumny poświęcono na relację tzw. naocznego świadka. „Dzień zemsty”, jak określa te wydarzenia informator „Ha-Cefiry”⁴⁴, miał na celu wykorzenie prostytucji i handlu żywym towarem z Warszawy. Z jego relacji wynika, że mógł on być jednym z uczestników lub przynajmniej pozytywnie nastawionym do ich działań obserwatorem, pisząc z uznaniem: „zmyli z nas wstyd”⁴⁵. Podobne pozytywne oceny pojawiły się też np. w „Kurierze Warszawskim”, w którym napisano, że „robotnicy zaczęli oczyszczać i robić porządek w mieście”⁴⁶.

Wiarygodne informacje pragnął podać także petersburski „Ha-Zman”, którego korespondentem z Warszawy był Ezriel Natan Frenk, jeden z redaktorów „Ha-Cefiry” i autor opowiadania o „pogromie alfonsów” opublikowanego w 1908 r. – *Der Alfonsnpogrom in Warsze*⁴⁷. Dzięki niemu znamy bezpośrednio reakcje środowisk warszawskich na to, co działo się na ulicach miasta. Sam korespondent reprezentował środowisko intelektualistów, maskili, ale dostarczył także informacji na temat stosunku reszty żydowskich mieszkańców Warszawy do tych wydarzeń. Jak donosił – „ostatnie wypadki w Warszawie były tak potworne w swoich zamierzeniach, dziwności i okrucieństwie, że chasydzi z Warszawy, którzy na własne oczy widzieli ten wstrząsający scenariusz, wołali: »ikbata demaszicha!« [aram. koniec świata]”⁴⁸. Przerażenie, które ogarnęło chasydów, wywołane było nie tylko powszechnym bałaganem panującym w mieście, ale także faktem, że członkowie ich społeczności przyłączyli się do tego dzieła zniszczenia. Według

⁴³ *Warsza*, „Ha-Cefira” (4 czerwca 1905), s. 3.

⁴⁴ *Ha-sza'arurija bi-rchowot Warsza...*, s. 2.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ *Trzeci dzień...*, s. 9.

⁴⁷ Zofia Borzymińska, Rafał Żebrowski, [hasło:] Frenk Azriel Natan, [w:] *Polski słownik judaistyczny: dzieje, kultura, religia, ludzie*, t. 1, red. Zofia Borzymińska, Rafał Żebrowski, Warszawa 2003, s. 442.

⁴⁸ *Ha-mikrim ha-achronim be-Warsza*, „Ha-Zman” (5 czerwca 1905), s. 3.

doniesień Frenka uczestnikami wydarzeń byli też przedstawiciele chasydzkiej młodzieży. Przytoczono m.in. przykład chasydzkiego chłopca, który miał w trakcie wydarzeń wyciągnąć z kieszeni pistolet i strzelać do ludzi.

Lekarze natomiast, którzy w ambulansach przyjeżdżali po rannych, byli pełni uznania dla takiego poświęcenia dla sprawy, jakie wykazali robotnicy, ryzykując swoje życie w imię moralności i dobra społecznego. Korespondent „Ha-Zmanu” wyraził swoje wątpliwości co do słuszności postępowania uczestników wydarzeń. Donosił z niezadowoleniem o bardzo pozytywnym stosunku wszystkich gazet do pogromu, który przecież nie powinien się zdarzyć⁴⁹.

Rzeczywiście wiele gazet odnosiło się z sympatią do tych wydarzeń. Komentatorzy galicyjskiego „Ha-Micpe” oraz petersburskiego „Der Frajnda” zdecydowanie wyrazili poparcie dla robotników walczących ze „świerzbem społecznym”⁵⁰ i „plagą rozpusty”⁵¹. Podczas gdy redaktorzy „Ha-Micpe” nie identyfikowali się z problemami warszawskich Żydów i – jak się zdaje – z nimi samymi, „Der Frajnd” jasno określił, że problem prostytucji i handlu żywym towarem dotyczy „nas”, tj. Żydów, i wyraził z troską coraz bardziej wyraźnym zaangażowaniem tych ostatnich w niechlubny proceder⁵². „Ha-Micpe” uznał „działania synów Izraela za skuteczne i pomocne” w pozbyciu się tego problemu. Ostatnie wydarzenia skłoniły oberpolicmajstra Warszawy do zajęcia się tą nagłą kwestią, tzn. do terytorialnego ograniczenia „dzielnicy czerwonych latarni”. Odtąd bowiem prostytutki nie mogły mieszkać, pracować ani przebywać na ulicach, przy których mieściły się domy modlitwy. Wyznaczono konkretny rewir w mieście, gdzie dopuszczono ich obecność⁵³.

Problematyczne dla komentatorów gazet były towarzyszące wydarzeniom plotki, które mogły wywołać poważne skutki. Wielokrotnie pojawia się w prasie żydowskiej motyw pogromu nie tyle na tle etnicznym, ile religijnym. Korespondent „Ha-Zmanu” donosił o krążących w czasie wydarzeń pogłoskach, że jest to zapowiedź pogromu neofitów przez Żydów – „mimo że jasne były ich zamiary, to wczoraj po mieście krążyli ludzie i mówili, że te wypadki to wstęp do napadu Żydów na konwertytów i ich bliskich, chrześcijan”⁵⁴. Jest to zbieżne z informacją w „Kurierze

⁴⁹ Natan, *Warsza 13 maj...*, s. 4.

⁵⁰ *In der unterwelt...*, s. 4.

⁵¹ *Makat ha-zima be-Warsza*, „Ha-Micpe” (9 czerwca 1905), s. 5.

⁵² *In der unterwelt...*, s. 4.

⁵³ *Makat ha-zima be-Warsza...*, s. 5.

⁵⁴ Natan, *Warsza 13 maj...*, s. 4.

Warszawskim”, że „jakieś indywidua krążyły po mieście, przedstawiając całe zajście to jako wstęp do napadu żydów na chrześcijan, to jako zemstę Żydów nad neofitami spośród współwyznawców”, stanowczo dalej stwierdzając, iż „zajścia te nie miały i nie mają zupełnie innego charakteru prócz strasznej rozprawy doraźnej z żywiołami stanowiącemi nieleczoną a ziejącą ranę społeczną”⁵⁵.

Redakcja „Ha-Cefiry”, zainteresowana relacjami polskich czasopism w tej kwestii, obficie przytoczyła prasę polską⁵⁶, w tym dyskusję między „Słowem” a „Kurierem Codziennym”. Redaktorzy „Słowa” widzieli w zniszczeniu domów publicznych tylko przykrywkę do pogromu Żydów, natomiast „Kurier Codzienny”, poparty w tej dyskusji przez „Ha-Cefirę”, w ogóle nie dostrzegał związku między sądami doraźnymi a pogromem. Komentatorzy z „Ha-Cefiry” również wyraźnie podkreślali współpracę między chrześcijanami a Żydami w dokonywaniu dzieła zniszczenia oraz wzajemną przyjaźń robotników chrześcijańskich i żydowskich, którzy „jedni od drugich wiele nauczyć się mogą i w żadnym wypadku nie zaatakowałyby siebie nawzajem”. Dyscyplina obu grup oraz współpraca sprawiły, że do pogromu nie doszło, jak twierdzi „Ha-Cefira”⁵⁷. Powstaje więc pytanie, komu zależało na tym, by do pogromu doszło⁵⁸.

Zdaniem prasy bundowskiej to władze carskie miały dążyć do wywołania pogromu Żydów w Warszawie. Rozpuszczane po całym mieście plotki dotyczące pogromu miały tylko podgrzać atmosferę⁵⁹. Po zaatakowaniu półświatka tłum robotniczy miał dać sposobność złodziejom, sutenerom i innym kryminalnym elementom do dokonania odwetu z ich strony, o czym informował „Ha-Micpe”⁶⁰. Wiadomo, że porachunki trwały jeszcze przez wiele miesięcy po zajściach. Alfonsi tropili rozpracowa-

⁵⁵ *Krwawy sąd doraźny...*, s. 4.

⁵⁶ *Warsza*, „Ha-Cefira” (30 maja 1905), s. 3.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ W kontekście „pogromu alfonsów” w prasie przeplatają się narracje o dwu różnych pogromach: pogromie konwertytów i chrześcijan planowanym przez Żydów oraz pogromie Żydów inspirowanym przez agentów carskich. Plotki na temat jednego i drugiego pogromu miały podburzyć jedną z grup do takich działań w celu złamania solidarności robotników warszawskich oraz wprowadzenia zamieszania w mieście. Obydwa wątki były ze sobą ściśle powiązane. Plotki na temat planowanego pogromu konwertytów i chrześcijan miały sprowokować tych ostatnich do ofensywy w postaci pogromu Żydów. Znając krążące po mieście informacje, uczestnicy „pogromu alfonsów” dbali o zachowanie porządku i podział „pracy”, tzn. żydowscy robotnicy działali tylko w dzielnicy żydowskiej, atakując wyłącznie żydowskich członków półświatka. To samo uczynili chrześcijanie z chrześcijańskim półświatkiem.

⁵⁹ *Di kontr-rewolucje in Warszoj*, „Di Lecte Pasirungen” (1 czerwca 1905), s. 1.

⁶⁰ *Ha-mehuma be-Warsza...*, s. 6.

nych przywódców ataków na domy publiczne i starali się dokonać zemsty. O losach jednego z nich dowiadujemy się z informacji prasowej o procesie w VI Wydziale Karnym Sądu Okręgowego w Warszawie w marcu 1906 r.⁶¹ Młody rzemieślnik M. Abramowicz był kilkakrotnie obiektem napaści ze strony alfonsów, lecz zawsze wychodził z nich obronną ręką. Gdy jednak w październiku 1905 r. w rejonie ulic Ciepłej i Grzybowskiej został zaatakowany przez niejakiego Fridkowskiego, musiał go zabić w obronie własnej strzałem z pistoletu. Następnego dnia grupy alfonsów, mszcząc się za tę śmierć, zabiły sześciu czy siedmiu kolegów Abramowicza, dopadając ich „na ulicy, w dorożkach i mieszkaniach”⁶². Abramowicz został skazany za zabójstwo na cztery lata rot aresztanckich.

Według Bundu „pogrom alfonsów”, jak sam go określa, był nie tylko prowokacją zmierzającą do pogromu Żydów, lecz także jawną próbą zdyskredytowania rewolucji. Podburzenie mas robotniczych do tego typu działań, będących – zdaniem socjalistów – raczej odwetem na chuliganach, którzy stanęli po stronie policji w strajkach styczeniowych w Warszawie, miało na celu ukazanie brutalności i bezwzględności rewolucjonistów. Co więcej, zamieszki, do jakich doszło, pozwoliły władzom uzasadnić wprowadzenie do miasta dodatkowych oddziałów kozackich, które miały kontrolować sytuację w rewolucyjnej Warszawie⁶³.

Bund prawdopodobnie nie zabrałby głosu w tej sprawie, gdyby nie oskarżenia ze strony różnych grup na łamach gazet o organizację „pogromu alfonsów” w Warszawie przez socjalistów. Przypisywanie odpowiedzialności za te wydarzenia socjalistom – Bundowi i PPS – pojawia się często w literaturze dotyczącej handlu żywym towarem, m.in. u Edwarda Bristowa⁶⁴, oraz w publikacjach poświęconych rewolucji w Królestwie Polskim, np. u Stanisława Kalabińskiego i Feliksa Tycha⁶⁵ czy Scotta Ury’ego⁶⁶. Znajduje to również odzwierciedlenie zarówno w prasie polskiej, co wykazała Jolanta Sikorska-Kulesza⁶⁷, jak i w gazetach żydowskich. Ezriel Natan Frenk, korespondent „Ha-Zmanu” z Warszawy, jasno i wyraż-

⁶¹ *Echa pogromu domów rozpusty*, „Kurier Warszawski” (6 marca 1906), s. 11.

⁶² Tamże.

⁶³ *Di kontr-rewolucje in Warszoj...*, s. 1.

⁶⁴ Edward J. Bristow, *Prostitution and Prejudice: The Jewish Fight Against White Slavery, 1870–1939*, Oxford 1982, s. 59.

⁶⁵ Stanisław Kalabiński, Feliks Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja: lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1976, s. 218, 219.

⁶⁶ Scott Ury, *Barricades and Banners: The Revolution of 1905 and the Transformation of Warsaw Jewry*, Redwood 2012, s. 129.

⁶⁷ Sikorska-Kulesza, „Sądy doraźne”..., s. 118.

nie wskazał na PPS i Bund jako na możliwych organizatorów i prowodyrów tych zajęć⁶⁸. Tłum robotników miał być świetnie poinformowany o adresach domów publicznych, domów schadzek, prywatnych domów sutenerów i handlarzy, a nawet miejsc ich spotkań. Znano także tożsamość członków półświatka, o czym świadczy wyłapywanie ich na ulicach Warszawy. Także jeden z robotników, którego relacja została opublikowana w „Ha-Cefirze”, wspominał o odgórnym planie zakładającym zniszczenie wszystkich domów publicznych w sześćdziesiąt godzin⁶⁹. Wszystko to miało wskazywać na istnienie organizacji planującej działania robotników i kierującej nimi, a nie na spontaniczność zamieszek. Z kolei, jak donosił „Der Frajnd”, robotnicy mieli nawoływać do wybuchu rewolucji, co także może świadczyć o ich związku z organizacją socjalistyczną odgórnie kierującą ich działaniami⁷⁰. Na łamach „Di Lecte Pasirungen” Bund jednak zdecydowanie zaprzeczył związkowi z wydarzeniami i skrytykował je jako efekt prowokacji carskiej dążącej do zdyskredytowania rewolucji i wywołania pogromu Żydów⁷¹.

Rewolucja czy „krucjata moralna”?

Rozbieżności w przedstawionych wyżej informacjach dostarczonych przez gazety żydowskie tylko potwierdzają złożoną genezę tych wydarzeń i trudny okres dla żydowskich (i nie tylko) mas robotniczych Warszawy. Narastający problem prostytucji i handlu żywym towarem oraz bezczynność władz doprowadziły do sytuacji, w której społeczeństwo poczuło się zobowiązane do samodzielnego rozprawienia się z niepożądanymi elementami społecznymi i „plagą moralną”. Do wybuchu agresji nieprzypadkowo doszło w 1905 r., w przededniu rewolucji. Kilka lat wcześniej pojawiły się w Królestwie Polskim idee odnowy moralnej społeczeństwa. Warszawa, znana jako wschodnioeuropejska stolica prostytucji, stała się symbolem zepsucia i rozpusty. Zapanowała tzw. „panika moralna”. Rzesze społeczeństwa polskiego zaczęły się niepokoić stanem moralnym mieszkańców Królestwa Polskiego⁷². Działające od 1901 r. organizacje abolicjonistyczne

⁶⁸ Natan, *Warsza 15 maj*, „Ha-Zman” (31 maja 1905), s. 3.

⁶⁹ *Ha-sza'arutija bi-rchowot Warsza...*, s. 2.

⁷⁰ *In der unterwelt...*, s. 4.

⁷¹ *Di kontr-rewolucje in Warszoj...*, s. 1.

⁷² Keely Stauter-Halsted, *Moral Panic and the Prostitute in Partitioned Poland: Middle-Class Respectability in Defense of the Modern Nation*, „Slavic Review” 68 (2009), nr 3, s. 557.

i towarzystwa kobiece, których celem była odnowa moralna społeczeństwa polskiego, znacząco wpłynęły na opinię publiczną, w tym także na świadomość mas robotniczych. Te ostatnie wkrótce dołączyły do powszechnej „krucjaty moralnej”, otwarcie wstępując w konflikt z elementami społeczeństwa odpowiedzialnymi za zepsucie moralne. Nie bez znaczenia pozostaje też ideologia socjalistyczna zdobywająca popularność wśród robotników Królestwa Polskiego w okresie przedrewolucyjnym. Prostyucja w oczach socjalistów była związana z kapitalizmem i wyzyskiem mas robotniczych przez burżuazję. Kobiety, tak jak robotnicy, były ofiarami systemu kapitalistycznego. Wykorzenienie prostytucji i handlu żywym towarem (tj. innej formy wykorzystywania kobiet – robotnic) było jednym ze sposobów zmierzających do obalenia starego systemu i wprowadzenia nowego porządku społecznego⁷³.

Punktem zapalnym były jednak konkretne wydarzenia w 1905 r. poprzedzające rewolucję i pogrom domów publicznych. Współpraca półświatka i policji carskiej, a być może także wyższych przedstawicieli caratu w Królestwie Polskim, była powszechnie znanym faktem. Przez długi czas złodzieje, sutenerzy, rajfurzy i handlarze kobietami pozostawali bezkarni dzięki swoim kontaktom z władzami rosyjskimi. Podczas gdy co znaczniejsi alfonsi i właściciele domów publicznych płacili pieniędzmi lub różnego rodzaju przysługami za przychyłność policji i pobłażliwość wymiaru sprawiedliwości, pomniejsi członkowie półświatka musieli za protekcję odwzajemniać się donosami czy przemocą fizyczną wobec zrewolucjonizowanych środowisk robotniczych. Okazja taka nadeszła, jak wynika z niektórych doniesień prasowych, w czasie strajków styczniowych w Warszawie. Wtedy to członkowie półświatka mieli stanąć po stronie władz carskich⁷⁴. W czasie kolejnych strajków, licznych w 1905 r., handlarze żywym towarem porywali robotnice z fabryk i ulic w celu umieszczenia ich w miejscowych bądź zagranicznych domach publicznych⁷⁵. Policja miała przychylnie patrzeć na ich działania, które w jej oczach miały być adekwatną karą dla robotników za urządzanie strajków i zakłócanie porządku. Z doniesień prasy żydowskiej wynika, że zdaniem Żydów policja carska i półświatek znajdowali się po tej samej stronie barykady – oprawców żydowskich mas robotniczych. W obliczu nadchodzącej rewolucji rozprawienie się ze sprzymierzeńcami rosyjskiej policji i caratu, wyzyskiwaczami mas robotniczych, było naturalnym

⁷³ Adolf Rząśnicki, *Prostyucja a proletarijat*, Warszawa 1920, s. 1.

⁷⁴ *Di kontr-rewolucje in Warszoj...*, s. 1.

⁷⁵ *Ha-mehuma be-Warsza...*, s. 6.

biegiem wydarzeń. „Robienie porządku” i „oczyszczanie” proletariackich dzielnic żydowskich z ludzi półświatka miało podobny charakter jak rozprawianie się z donosicielami, agentami policji, łamistrajkami i innymi elementami szkodzącymi organizującej się klasie robotniczej⁷⁶.

Wybuch tych zajść był zdecydowanie korzystny dla władz carskich i policji, które – według niektórych komentatorów wydarzeń z maja 1905 r. – mogły się przyczynić do wywołania tej fali przemocy w przedrewolucyjnej Warszawie. W przededniu wydarzeń po mieście mieli krążyć szpiedzy carskiej policji i rozpuszczać plotki o planowanym pogromie Żydów. Bund także potwierdzał zaangażowanie władz carskich w organizację „pogromu alfonsów”. Nie dość, że ujawniono „prawdziwą” naturę tłumów robotniczych, to jeszcze starano się rozbić jedność proletariatu, zwracając przeciwko sobie chrześcijan i Żydów. Jakby tego było mało, wprowadzenie dodatkowych oddziałów kozackich na ulice miasta stało się całkowicie uzasadnione z powodu niepokojów społecznych⁷⁷. Wydaje się więc, że carat również miał swój interes w wywołaniu zamieszek w Warszawie. Zaniepokojony licznymi strajkami i rewolucyjną atmosferą, znalazł sposób, by wprowadzić dodatkową kontrolę policyjno-wojskową na ulicach oraz nadzór nad mieszkańcami stolicy.

* * *

Wydarzenia, do których doszło w ostatnim tygodniu maja 1905 r. w Warszawie, nazywane „pogromem alfonsów”, były niewątpliwie ważnym tematem dla ówczesnej prasy. Mimo że ludność warszawska była przyzwyczajona do aktów agresji na ulicach, coraz częstszych w 1905 r., nie doszło jednak wcześniej do zorganizowanego, tak masowego wybuchu przemocy, który objąłby prawie całe miasto. Analiza wybranych czasopism pozwoliła na określenie reakcji różnych środowisk żydowskich w Królestwie Polskim, Galicji i Imperium Rosyjskim na te wydarzenia. Ponieważ uczestnikami zajść byli przede wszystkim Żydzi, „zarówno po stronie karconych, jak i karzących” – jak to określił „Izraelita”⁷⁸ – wydaje się bardzo ważne i interesujące poznanie wewnętrznej reakcji na ten wybuch agresji.

Złożona natura wydarzeń, których nie możemy uznać jedynie za działania ruchu antyprostytycyjnego, obrazuje trudny czas w przedrewolucyjnej

⁷⁶ *Krwawy sąd doraźny...*, s. 8; określeń tych użyto przy opisie akcji kilkusetosobowego tłumu robotników żydowskich na Starym Mieście, m.in. na ulicy Wąski Dunaj.

⁷⁷ *Di kontr-rewolucje in Warszoj...*, s. 1.

⁷⁸ Cohn, *Trochę teorii...*, s. 250.

Warszawie. Od wielu miesięcy rosło napięcie społeczne, objawiając się co jakiś czas w formie strajków i wybuchów przemocy na ulicach miasta. Zamieszki wywołane w maju przez żydowskich robotników były kolejną falą agresji, której obserwatorami i uczestnikami byli warszawiacy w 1905 r. Reakcje społeczeństwa na ten gwałtowny zryw robotników przeciwko marginesowi społecznemu były bardzo podzielone. „Pogrom alfonsów” zyskał sympatię Żydów z Galicji czy Sankt Petersburga, widzących w nim bohaterski czyn robotników, którzy zajęli się wstydliwym dla Żydów problemem handlu kobietami i prostytucji. Latami beczynn timer patrzono, jak „handel kobietami doprowadzał do nieszczęścia tysiące niewinnych rodzin”⁷⁹. Mimo że w prasie wielokrotnie podkreślano dyscyplinę i bezinteresowność uczestników zamieszek, ich zachowanie spotkało się z ostrą krytyką⁸⁰. Żydowskie środowiska o ukierunkowaniu socjalistycznym oraz warszawiacy potępili uczestników „pogromu alfonsów”. Zasymilowani Żydzi skupieni wokół „Izraelity”, którzy byli zaangażowani w walkę z prostytucją i handlem kobietami, nie poparli „barbarzyńskiego” sposobu działania robotników. Według innych środowisk żydowskich wydarzenia były niekorzystne dla samych Żydów i robotników, ponieważ świadczyły o istnieniu problemu prostytucji, handlu kobietami wśród Żydów, a także o „dzikości” tłumów robotniczych, co mogło zdyskredytować nadchodzącą rewolucję⁸¹. Towarzyszące wydarzeniom liczne plotki dotyczące ewentualnego pogromu Żydów bądź neofitów i chrześcijan przez Żydów rzucały wprawdzie niekorzystne światło na relacje polsko-żydowskie i w ostateczności mogły doprowadzić do wybuchu tumultu religijnego, miały jednak charakter marginalny i do tak radykalnej formy zajęć jak pogrom nie doszło. Gazety żydowskie – w trosce o dobre stosunki między Żydami a Polakami w Królestwie Polskim – zapewniały o wzajemnej sympatii obu grup⁸². Przyjazne relacje między nimi potwierdziła solidarność chrześcijańskich robotników i rzeźników z żydowskim proletariatem walczącym z niemoralnymi indywiduami⁸³.

Aleksandra Jakubczak
Uniwersytet Warszawski
alex.jakubczak@gmail.com

⁷⁹ *In der unterwelt...*, s. 4.

⁸⁰ Natan, *Warsza 14 maj...*, s. 6; tenże, *Warsza 15 maj...*, s. 3.

⁸¹ *Di kontr-rewolucje in Warszoj...*, s. 2.

⁸² *Warsza*, „Ha-Cefira” (30 maja 1905), nr 101, s. 3.

⁸³ Natan, *Warsza 13 maj...*, s. 4.